



WIELKOPOLANIN

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 młk., miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 mł. 35 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 1 kwietnia 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 4.

Redakcja „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22 — Ekspedycja: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6750 egzemplarzy.

Wiec chłopski we Wierzenicy.

Mowa Drachowskiego — ciąg dalszy.

Drugie takie zdarzenie było przed paru tygodniami, kiedy powiatowy inspektor zwiedzał jedną szkołę. Szkoły tej nie wymieniam, bo my naprzeciw nauczycielom nie mamy, bo my dobrze wiemy, że czem są obcegi w ręku kowala, tem jest nauczyciel w ręku rządu. Co innemi słowy tak: że nauczyciel jest narzędziem w ręku rządu do niemczenia naszych dzieci. A my rodzice musimy się starać o dobro naszych dzieci, bo to jest krew z krwi, kość z kości naszej.

Ale wracam do rzeczy. Więc pan inspektor pyta się jednego chłopca, który ostatni rok chodzi do szkoły, jak się nazywa po niemiecku okno. Tak ów chłopiec w niemaleń kłopotie chce odpowiedzieć, ale nie wie co. Wtenczas pan inspektor chce się przekonać czy rzeczywiście ów chłopiec nie wie o co chodzi, czy też tylko się zalał. Więc mu podpowiada, że okno po niemiecku nazywa się „Szaf”. Na co też ów chłopiec z największą chęcią przystaje, naturalnie że o tem nie wie, iż jest w błąd wprowadzony. A gdy go potem wysmiali i starsi ludzie go się wypytawali, to powiedział: że pan inspektor jest stary, a po polsku nie mówi, a on dopiero dzieciak ma już po niemiecku umieć? To też szkoła u nas na wsi nie jest żadnym dobroczynnym zakładem, ale postrachem tak dla dzieci jak dla rodziców.

Bo pominąwszy już to, że ostatni grosz, ostatni kęs chleba, ostatnią szczyptę soli od gęby nam odbierają, aby szkołę i nauczyciela utrzymać. Że dzieci nasze w pośród mrozu, śniegu, śloty nieraz o pół mili są zmuszone chodzić do szkoły, a nie dla żadnej korzyści, ale tylko dla tego, aby ich jak najprędzej na Niemców przerobić. Bo czyż możemy inaczej myśleć i mówić, kiedy Niemcy sami nam to wyraźnie mówią i piszą. To też dzięki teraźniejszemu kształceniu, dziś i na wsi można napotkać wyrostków 17 lub 18 lat mających, którzy jeszcze u spowiedzi św. nie byli, albo też już przestali uczęszczać. Albo też rodzinę z paru dziećmi nie chrzconemi, jak to niedawno widzieliśmy tu w Kicinie, gdzie nasz ksiądz proboszcz chrzczył dwoje dzieci 4 i 6 lat liczące. A w kościele można ich pomiędzy wszystkiemi rozróżnić, bo stoją jak słupy, albo posągi, albo też nareszcie drzemią, bo na książce słowa przeczytać nie umieją.

W takich warunkach jest też rzeczą niepodobną, żeby polskie dziecko mogło porównie z niemieckiem w naukach podążyć. Aby polskie dziecko mogło porównie z niemieckiem postępować, musiałoby też po niemiecku myśleć tj. na każdą myśl jego, żeby mu się nasuwało słowo niemieckie. To jest nimby zaczęło się uczyć czytać i pisać to musiałoby wprzód dobrze umieć mówić po niemiecku.

A do takiej nauki byłoby potrzeba długie lata czasu. Bo niejeden, który wyższe szkoły przeszedł jeszcze dobrze po niemiecku mówić nie umie. Doszłoby do tego, że kiedyby niemieckie dziecko szkołę ukończyło, to polskie co najwyżej mogłoby zacząć. I zwykle polskie dzieci połowy tego nie umieją co niemieckie, a po wyściu ze szkoły wcale zapominają to, czego się nauczyły. A jest to nietylko szkodliwem w młodych latach, ale jest to zaporą na całe życie. Bo już nie wchodzi w to, że człowiek taki jest nie zdalny do żadnego urzędu, na który chyba tak przypadkiemby się dostał. Ale w całym życiu idzie takiemu ciężko, przy wojsku musi znosić przykrości, że się ze starszymi porozumieć nie może i nieraz o uszy jego odbije się tak rozpowszechniony przydomek: „ein dumer Polak”. A każdy najmniej przebiegły oszust potrafi go podejść i oszukać, wystawi mu fałszywy weksel lub coś podobnego, bo się na tem nie zna i przeczytać nie umie. A tu jeszcze trąbią na nas po całym świecie, żeśmy zacofani i że oni jacyś dobrodziejcy, których my nie znamy, bośmy jeszcze żadnych dobrodziejczy nie widzieli, ani słyszeli o nich. Że nas wyrwali z ciemnoty i poniżenia, że chcą nas zrobić panami, bylebyśmy wyparli się wiary i mowy naszych ojców.

Tej mowy, którą Fryderyk Wilhelm III, król pruski zaprzysiągł, że obok niemieckiej we wszystkich publicznych postępowaniach ma być używana. Tej mowy, którą pruski minister Alvensztajn nazywa odrębnie wykształconą i gramatycznie wykończoną. Tej mowy, którą ojcowie nasi od lat tysięcy się modlili, tej mowy, którą pogańskie bogi słyszały. Tej mowy, którą cię matka, bracie drogi, powitała, gdyś ujrzał światło dzienne. Tej mowy, co nasi króle i rycerze podczas walk morderczych, gdzie zasłaniali pierśmi swemi Europę od najazdu tygrysów i panter azyatyckich. A rycerze polscy na odgłos tej mowy, zapomniawszy o śmierci, walczyli jak lwy do ostatniego tchnienia. A z ostatniem tchnieniem wymawiali polskie Jezus Maryja.

My ojcowie, którzy podejmujemy tyle trudów koło wychowania naszych dzieci, a na utrzymanie szkoły i nauczyciela w pocie czoła grosz zapracowany płacić musimy, jesteśmy przymuszani patrzeć ze żalem i boleścią na zdziczenie młodzieży szkolnej i jesteśmy najgruntowniej przekonani, że przyczyną tego zdziczenia jest zaniebdanie albo zabronienie kształcenia w szkole nauki religii świętej, oraz wykład języka niemieckiego. Skutkiem tego dzieci co po kilka lat chodzą do szkoły coraz bardziej dziczej, stają się krnąbrnymi i nieposłusznymi i rosną na zmartwienie i zgryzotę swoich rodziców, a państwu na szkodę. Którym nieraz prawo sprawiedliwości jest zmuszone położyć koniec ich zbrodniom, a katowi kazać głowę uciąć na rusztowaniu. A

wiele razy to można widzieć takich młodych przestępców na ławie oskarżonych, którzy jeszcze pierwszych Sakramentów św. nie przyjmowali. A skazani do domów poprawy, skąd wychodzą dopiero jako wykształceni zbrodniarze.

Dziecko, które w najpierwszych dniach życia swego przypatrzy się na nieuszanowanie praw własnych nie można też później żądać od takiego dziecka, aby cudze prawa szanowało. To też za naszych czasów kwitną najpiękniej i rozwijają się szeregi zbrodni, na których wspomnienie człowiekowi krew w żyłach się ścina. A o których nasi ojcowie ani pojęcia nie mieli, że takie zbrodnie mają miejsce w registrach piekielnych, jak np. królobójstwo, krzywoprzysięstwo.

A te zbrodnie, zdaniem naszym, wychodzą ze szkół bezwyznaniowych. Bo jeżeli dziecko w szkole nie ma żadnej nauki o Bogu i nie wie, co to jest prawo Boże kościelne i prawo ludzkie. Ale zewsząd się słyszy, że nie ma Boga, nie ma prawa, że człowiek nie ma duszy, że człowiek pochodzi od bydła, że niema ani nieba, ani piekła. Że głupstwem i zabobnem jest, że Bóg za dobre wynagradza a za złe karze. Że człowiek sam sobie jest Bogiem, że człowiekowi rozum wystarcza za wszystko.

Ale ten rozum, ta mądrość bez Boga, bez poddania, bez zastósowania się do świętych przykazań Bożych prowadzi na rozdroża zbrodni. Widzimy to u burzycieli obecnego porządku, że to ludzie bardzo mądrzy, ale ich mądrość zasada się na tem, jakby fabrykować najpraktyczniejsze bomby lub miny zakładać, aby swe nieczne morderstwa do skutku doprowadzić. Ten rozum bez Boga im powiada, że od prawa i obowiązków, które zeń wynikają wolno się usunąć, że wolno złamać zapory, które prawo stawia, a człowiekowi nie jest to po myśli, nie jest mu z tem wygodnie. Bo te prawa nadał człowiek tak samo jak on, który tak samo od zwierząt pochodzi, który nie ma duszy, dla którego niema nieba ani piekła, niema nagrody ani kary. To coś wielkiego zamordować człowieka, którego wszyscy kochają lub go się też boją, dla tego tylko, że go nazywają królem lub cesarzem. A na ostatek samemu pokazać z jaką to odwagą kończy życie na szafocie, niby to za wolność ludu. A w rzeczy samej kończy marnie i haniebnie za to tylko, że w młodości był w fałszywej nauce kształcony, która mu nie pozwoliła wierzyć w Boga, a jego rozum zaprowadziła na bezdroża morderców, a w końcu na szafot pod miecz lub postronek katowski.

My Polacy katolicy mamy w tej mierze wcale inne przekonanie, my wiemy, wierzymy i obstawiamy przy tem, że do nauki wiary świętej rzymsko-katolickiej i dogmatów kościoła św. potrzeba posłannictwa od Boga, od Chrystusa, od Kościoła, a nie od państwa, nie od rządu, nie od władzy. A do tego wszystkiego, aby ta

nauka mogła się przyjąć w sercu dziecka musi być wykładana w języku ojczystym. Bo tylko język ojczysty jako wykładowy, a dla dziecka przystępny i zrozumiały może przynieść skutek pożądany. Ale dzisiejsza cała tresura szkolna jest to na kształt, że tak powiem, zegara, który chodzi, bije, wskazuje godziny, kwadransy, minuty, nawet często stawa, spóźnia się albo pospiesza, ale rzadko da się natrafić, żeby dobrze pełnił swój obowiązek.

Tak samo dziecko, które przez gwałt nauczy się kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt słów i zadań po niemiecku na pamięć i papłocze, jak papuga, ale nigdy, albo mało co rozumie, co mówi: A tu jeszcze pisma nam wrogie, dla których 30,000 wypędzonych Polaków nic nie znaczy, szczują rząd bezustannie na nas i przedstawiają nas Polaków i wiare naszą katolicką, jakobyśmy byli wrogami państwa. Może to się zdać niejednemu niepodobnem, ale na dowód, że tak jest, przeczytam tu słowa jakiegoś Hartmana, Niemca, jak radzi, żeby naszą wiare ściagać do najskrytszych zakątków.

„...Inni znów to jawnie krzyczą, że tylko szkoła symultanna dobrze zorganizowana podług ducha czasu jest jedynie zdolna, by resztki polskości wsuć w siebie w bardzo krótkim czasie. Że szkoła symultanna czyli mieszana jest dziś głównym czynnikiem jeżeli nie jedynym przy germanizacji polskiego narodu. A w okolicach o mieszanej ludności szkoła mieszana jest najlepszą jaką można sobie wyobrazić. A gdy szkoły te będą urządzone podług ducha czasu, podług ducha chęci zniesienia tego, co jest polskie, to wtenczas dopiero się okaże jako narodowy środek wychowania oraz jako broń, z którą w rękę prowadzić będzie można walkę za kulturę niemiecką zażarciej, skuteczniej oraz korzystniej, niż przez wszelkie wydalania.“

(Dokończenie nastąpi.)

Petycja do sejmu pruskiego.

W skutek uchwały zapadłej na wiecu obywateli tutejszych w dniu 4 bm. odbytym, Ojcowie rodzin miasta Poznania wysyłają do sejmu pruskiego petycją tej osnowy:

„Wysoka Izba Poselska
Sejmu pruskiego!

Pod dniem 8 grudnia r. z. wysłaliśmy niżej podpisani polscy i katoliccy Ojcowie rodzin miasta Poznania do Jego Excelencyi pana ministra wyznań i oświaty następującą petycję:

(Tu załączona petycja; nie podajemy jej, bo znana czytelnikom naszym. Przyp. red. Wiel.)

Na tymże wiecu z dnia 4 marca rb., na którym nie występowali żadni „agitatorzy“, ani „księża“, ani też „żadna partya zmierzająca do odrębnych polskich celów“, lecz tylko przemawiali kupcy i rzemieślnicy, a na którym bez wszelkiej agitacji powyższa replika jednomyślnie przyjęta została, — pokazało się też dowodnie, że na nikogo żadnego nacisku nie wywierano. Wielu obywateli jak n. p. Grandowski, Fiedler, Fiebach, Plebański, Frasunkiewicz i inni występowali z własnej woli na estradę i skarżyli się gorzko na sposób traktowania, jakiego doznają z powodu wykładu religii i nauki polskiego języka swych dzieci.

Wysoka Izba Deputowanych!

Nie jest to bynajmniej agitacja, nie jest to nacisk duchowieństwa, albo partyi mającej zmierzać do jakichś odrębnych celów polskich, — nie, — jest to najgłębsza i najczystsza potrzeba serca, najgłębsze przekonanie wielu tysięcy poddanych państwa, którzy się czują pokrzywdzonymi w swych prawach, i od najwyższego urzędnika państwowego domagają się w najświętszej sprawie wychowania swych dzieci naprawy złego, której dotąd niestety doprosić się nie mogli.

Wysoka Izba Deputowanych!

W zupełnem zaufaniu do bezstronności reprezentantów ludu, przesyłamy akta tej sprawy z prośbą, aby Wysoka Izba Deputowanych raczyła zbadać tę sprawę i polecić Królewskiemu Rządowi prośbę naszą do uwzględnienia.

Replika wieca naszego z dnia 4-go marca, wysłana do pana ministra wyznań pod dniem 26 marca, zawiera dostateczny materiał do zbadania tej sprawy.

Poznań, 30 marca 1886.

Polscy i katoliccy ojcowie rodzin
miasta Poznania.“

Petycja ta wyłożona we wszystkich biurach redakcyj pism tutejszych do podpisu.

U nas podpisywać ją można w godzinach biurowych.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 30 marca. Izba deputowanych wczoraj zajmowała się projektami, dotyczącymi wybudowania kilku drugorzędnych kolei żelaznych, z których dwie przeciąć mają część zachodnią i wschodnią Księstwa naszego.

Jedna iść ma z Rokietnicy do Międzyrzecza, druga zaś z Wrześni do Strzałkowa.

Izba oba wnioski przyjęła wczoraj i zezwoliła na wydatek żądanych w tym celu siedmiu milionów marek.

Dziś dalsze toczyć się będą obrady nad tą samą materią.

— W izbie panów członkowie polscy do projektu kościelno-politycznego wnieśli poprawkę tej treści, żeby z niego wykreślić te paragrafy, które powiadają, że otwarcie seminarium duchownego tak w Poznaniu, jak i w Pelplinie zależnem być ma od osobnego rozporządzenia królewskiego, nie zaś na mocy tego prawa, do którego zmierza projekt kościelno-polityczny.

Wniosek ten podpisali pp. Żółtowski, Kościelski, hr. Kwilecki, hr. Mielżyński, Ferdynand ks. Radziwiłł, hr. Skórzewski i Ślaski.

Z kół watykańskich, tj. z otoczenia Papieża donoszą, że tam z nowego projektu kościelno-politycznego, jak się on obecnie przedstawia, wcale nie są zadowoleni, że projekt ten przeciwnie nie tylko zawiódł wszelkie oczekiwania, jakoby rząd pruski uczynić chciał znaczne ustępstwa celem sprowadzenia zgody z kościołem, ale nawet tem większe budzi obawy, bo przewidzieć nie podobna, kiedy zatarg ten się zakończy.

— W miejsce odrzuconego monopolu wódczanego nastąpić ma podobno rodzaj opłaty od wyrabianych wódek i w tym celu, jak zaręczają gazety berlińskie, jeszcze w tym tygodniu rząd pruski przedłoży Radzie Rzeszy gotowy projekt do prawa.

— Komisya, obradująca nad projektem do prawa, dotyczącym ochrony robotników, uchwaliła, że kobiety, zatrudnione po fabrykach, w każdą sobotę powinny być puszczane do domu już o godzinie 5 po południu, a to w tym celu, żeby miały trochę czasu, do uporządkowania gospodarstwa i zrobienia sprawunków na nadchodzącą niedzielę.

Z Belgii wiadomości nadchodzące nie wróżą niestety nic dobrego.

Zbuntowani robotnicy w okolicy miasta fabrycznego Charleroi (Szarleroa) podzielili się na mniejsze oddziały, które na otwarty wychodzą rabunek.

Wskutek tego mieszkańcy, postarawszy się o broń, po wszystkich miasteczkach, a nawet po wsiach niektórych, utworzyli rodzaj gwardyi obywatelskiej, celem odparcia rabusiów. Ci też gdy się widzą w mniejszości, nie dotrzymują kroku ani oddziałom wojska, ani też gwardyi obywatelskiej; ale gdzie nie napotykają na opór silny, dopuszczają się wszelakiego rabunku.

Aby obronić się od napaści zbuntowanych robotników, chłopci uzbrojeni pilnują dróg, prowadzących do ich siedzib i przyszło już w kilku wsiach do krwawego starcia między temi patrolami chłopskimi a buntownikami, przyczem kilku z ostatnich położono trupem.

Ze wszystkich stron Belgii coraz nowe nadchodzą wieści, że rewolucya i anarchia gospodarują wszędzie prawie na dobre.

Dziś nie ma prawie kopalni, ni fabryki, gdzieby robotnicy pracowali spokojnie. Wszyscy porzucili robotę, jedni dobrowolnie w skutek podżegań socyalistów francuzkich, drudzy z musu, ulegając przymusowi ze strony pierwszych, bo kto nie chciał przyłączyć się do buntu, uważany był za zdrajcę.

W tym składzie rzeczy rządowi belgijskiemu nie pozostało nic innego, jak w okolicach, buntem najwięcej dotkniętych, ogłosić stan oblężenia i wojsko otrzymało rozkaz do natychmiastowego użycia broni, skoro tłumy zbuntowane nie rozejdą się dobrowolnie za jednorazowem do tego wezwaniem.

W mieście Charleroi, ponieważ gwardya obywatelska już nie zdoła sama utrzymać należytego porządku, a wojska, o którego nadesłanie proszono, doczekać się nie można, burmistrz o-

chotników wzywa, żeby pospieszili ku obronie zagrożonego porządku publicznego.

Londyn, 29 marca. Mimo że rozdwojenie w ministerstwie angielskiem już jest usunięte przez to, że królowa przyjęła dymisy dwóch przeciwników projektu irlandzkiego, jednakże agitacja przeciwko temuż nie ustaje bynajmniej.

Szczególnie liczne stowarzyszenia protestanckie wszelkimi sposobami usiłują przeszkodzić temu, żeby katolicka Irlandya otrzymać mogła jakiegokolwiek ulgi, a tem muiej osobny dla siebie parlament.

Jeden ze zagorzałych tych protestantów wypowiedział nawet publicznie zdanie, że jeżeli inaczej nie będzie można, to protestanci powinni z bronią w rękę wystąpić przeciwko Irlandczykom.

Na to gazety irlandzkie odpowiadają, że gdyby projekta Gladstone'a co do Irlandyi spełniały na niczem, natenczas Irlandczycy postarają się o to, aby angielscy właściciele ziemi w Irlandyi jeszcze przed nadejściem przyszłej zimy doprowadzeni zostali do kija żebraczego.

W Petersburgu niepokoją się mocno postawą księcia bułgarskiego, szczególnie zaś obawiają się, żeby nie dążył on ostatecznie do utworzenia, czyli raczej odnowienia państwa wielkobułgarskiego, które niegdyś obejmowało większą część półwyspu bałkańskiego.

Nie płoną byłąby zapewne obawa kół rządowych w Petersburgu, gdyby plany takie ks. Aleksandra znalazły poparcie ze strony reszty mocarstw europejskich.

W takim razie wpływ Rosyi na politykę wschodnią byłby sprowadzony do zera, a na to car nie zgodzi się nigdy.

W sprawie bułgarskiej tymczasem telegraf donosi coś takiego, z czego wynika, że obawy moskiewskie chwilowo są ponne, bo mocarstwa podobno usilnie nakłaniają księcia bułgarskiego, żeby w kwestyi jeneralnego gubernatorstwa rumelijskiego nie robił trudności.

— Grecya nie ostyga wcale w zapale swym wojennym. Dowodzi tego między innemi i ta okoliczność, że telegraf między Atenami a Londynem pracuje bez ustanku.

Mianowicie depesze telegraficzne posła angielskiego w Atenach jedne za drugimi idą ciągle do Londynu i na odwrot.

Jak słyhać, rząd angielski dokłada wszelkich starań, żeby Grecyą nakłonić, by zachowała się spokojnie, ale czy się to uda, pokaże się dopiero później.

Dziś jeszcze o niczem przesądzać nie można. Tyle jednakże zdaje się rzeczą pewną, że położenie na półwyspie bałkańskim z każdym nieomal dniem staje się groźniejszym, zwłaszcza że w dodatku Rosya widocznie podburza mieszkańców Bułgaryi i Rumelii przeciwko ks. Aleksandrowi.

Walne zebranie Kółek włościańskich

powiatu krotoszyńskiego odbędzie się w Krotoszynie dnia 6 kwietnia o godz. 11 przed południem. Udział w niem wezmą Szanowny Patron Kółek i prelegent p. Chojnacki.

* Odebraliśmy z Mogilna:

(Ś. p. Franciszek Zawadzki — wspomnienie pośmiertne.)

Po długiej chorobie umarł ś. p. Franciszek Zawadzki w sobotę dnia 20 marca w 87 roku życia; miło jest mi wspomnieć o tym zasłużonym a cichym mężu. W wtorek odbyła się eksportacja do kościoła klasztoru po OO. Benedyktynach przy dość licznym orszaku pogrzebowym, gdzie z kazalnicy mowę powiedział nasz wielce szanowany a z dobrej wymowy daleko znany X. Drożdżyński, w krótkich ale treściwych słowach. Ś. p. F. Z. uczęszczał do szkół w Pakości, do OO. Pijarów, a ukończył w Toruniu, gdzie otrzymał bardzo chlubne świadectwo, szczególnie z łaciny. Potem udał się do Warszawy, gdzie przez 6 lat w biurze skarbowem pracował. Później kupił wieś Świerkówiec pod Mogilną, która się w rękę jego rodziny znajduje, i pojął sobie żonę z domu Junków z Mogilna. Wybuchła noc Listopadowa; na pierwszą wieś opuszcza zagrodę, wstępuje w szeregi polskie do 4 batalionu strzelców, gdzie przez cały czas powstania nie zszedł z pola walki, potykając się mężnie z wrogiem. Opowiadał, że gdy była potrzeba przyjść w pomoc wojskom pod Grochowem, to w jednej dobie jego batalion zrobił mil dwadzieścia marszu. Po powrocie do domu znów się zajął gospodarstwem przy spokojnej pracy, ale przyszedł rok 1848! Krew

starego żołnierza znów się wzburza, i pędzi go pod Sokołowo, Miłostaw i Książ, bez uwagi na żonę i gospodarstwo.

Obok wspomnianych zalet, był cichy, pobożny i bardzo miłosierny. Gdy przed 20 laty Towarzystwo św. Wincentego à Paulo dobrze kwitło (dziś zupełnie upadło), to s. p. F. Z. spieszył na każde posiedzenie jako prezes tegoż, a gdy przyszło do obrad nad wsparciem biednych, to on sam się dowiadywał o biednych, zacierając ręce cieszył się, gdy Towarzystwo mogło jak najwięcej wesprzeć biednych doktorem, lekarstwem, pieniędzmi lub odzieżą. A ileż to biednych rodzin było ogrzanych wśród przykrych zim torfem, który kazał dla Towarzystwa św. Wincentego umyślnie na zimę odłożyć. To też chociaż Towarzystwo już było ku schyłkowi, sam z trzema lub czterema członkami odbywał posiedzenia, a po upadku tegoż często nad nim ubolewał.

O jak miło było patrzeć na szlachcica, przy każdej procesji towarzyszącego N. Sakramentowi Ołtarza, lub w domu różaniec odmawiającego. A dziś młodsza inteligencja jak robi? Byłto jeden ze starszych wzorów ludzi, co to umieli i pamiętali o Bogu. To też dla wielkich zalet zmarłego zebrał się w śróde tłum ludzi, aby mu ostatnią wyświadczyć przysługę, pomimo iż do cmentarza jest blisko 2 kilometry drogi, a przytem śnieg rozpuścił; za trumną szli rozmaitego stanu i wyznania żałobnicy, a księży pięciu. Przed trumną postępował dozór kościelny, który to urząd s. p. F. Z. przez 25 lat piastował, a potem orszak Towarzystwa Przemysłowego w porządku szeregowym, z chorągwią przybraną w krepę pod komendą prezesa p. Bylskiego. Przy składaniu zwłok do grobu familijnego zaśpiewali przemysłowcy pod przewodnictwem organisty p. Surzyńskiego na cztery głosy.

Doprawdy smutno spoglądać na zwłoki weteranów tak zasłużonych, bo mało ich już mamy. Reszta dogorywa; a wy młodzi miejcie czynny ich w pamięci, przekazując je przyszłemu pokoleniu, — a za dusze ich powtarzajmy często: Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Egzamin szkoły wieczornej kupieckiej

odbył się w zeszły poniedziałek wieczorem w lokalu szkoły przy ulicy Wodnej nr. 15.

Publiczność składała się przeważnie z kupców miejscowych i pryneypalów uczących się młodzieży.

Egzamin rozpoczął się w II. oddziale, a egzaminowano uczniów z korespondencji kupieckiej, ze znajomości formy ustawiania ogłoszeń i okólników kupieckich, poczem nastąpiły rachunki piśmienne i pamięciowe. W oddziale I. egzaminowano z geografii, przyczem największy kładziono nacisk na geografię kupiecką, żądając od ucznia, aby dokładnie wiedział, jaka jest komunikacja handlowa do tego a tego kraju, jakimi każdy poszczególny kraj oznacza się płodami handlowymi, wyrobami fabryk i t. p. Geografia taka bardzo rozświeca umysł młodzieńca i daje mu jasny pogląd na handel całego świata.

W końcu egzaminowano jeszcze z wzorowego prowadzenia ksiąg kupieckich i z inwentury.

Egzamin wypadł ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy, szczególnie podnieść nam tu należy wprawę uczniów w szybkim rachowaniu pamięciowym, jednej z największych zalet dobrego kupca.

Po skończonym egzaminie wygłosił mowę pożegnalną występujący ze szkoły uczeń Bałwiński, który w mowie swej określił zadanie kupca, podziękował nauczycielom za trudy, zarządowi za troskliwość około dobra szkoły tej, a do kolegów zwrócił się z kilku słowy zachęty do dalszej pilnej pracy nad własnym ich wykształceniem.

Dyrektor szkoły p. prof. Lindner ogłosił uchwałę grona nauczycielskiego, które dwom uczniom udzieliło nagrody za pilność i dobre zachowanie się. Nagrody te otrzymali uczniowie: Brzeski z handlu p. J. N. Leitgebera i Leszner ze składu p. Lesznera (ojca). Publiczną pochwałę otrzymali: Mielcarski z handlu p. A. Krzyżanowskiego, Konieczny z handlu p. W. Szulca.

Patenta dojrzałości otrzymali: Bałwiński (z handlu p. Więckowskiego), Brzeski (J. N. Leitgeber), Dąbrowski (Maszewska), Kuschke (Becker), Kraszkowski (Oberfeldt), Jasiński (Durski).

Ze sprawozdania wygłoszonego przez dyrektora szkoły wyjmujemy następujące szczegóły:

Szkoła ta kupiecka utrzymywana kosztem ofiarności społeczeństwa naszego istnieje lat 13. Od czasu założenia swego liczyła uczniów 441, przez lat 13 wydano patentów 51. Tak mała liczba patentów uniemożliwia się tem, że istniała ciągła zmiana uczniów opuszczających handle, w których naukę rozpoczęli, przez co nauczyciele wielkie mieli trudności wpoić

niejedno uczniom krótki czas szkołę odwiedzającym, zwłaszcza, że wskazani byli na to, aby nauczyć wskiego w klasie, a nie do domu nie zadawać.

Rok szkolny ostatni rozpoczął się liczbą uczniów 53. W ciągu roku odeszło 18; zostało w I. oddziale 14, w II. oddziale 21. Dwóch uczniów wydalili władze jako poddanych niepruskich.

Z dobrodziejów szkoły wymienić sprawozdawcę przedewszystkiem Towarzystwo młodzieży kupieckiej, której szkoła ta jest własnością, potem szanownych Prezesa i Kuratora, dalej dr. Batkowskiego i p. Kasprowieza, którzy pomoc lekarską ofiarowali bezpłatnie, w końcu korporacją kupiecką, która znacznym datkiem corocznym szkołę zasila.

Uznanie należy się także szanownemu profesorowi Szafarkiewiczowi za jego ofertę przyjmowania bezpłatnie uczniów z I. numerem patentu do jego zakładu celem dalszego kształcenia się w zawodzie kupieckim.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się w czwartek d. 1 kwietnia r. b. o godzinie 8 wieczorem przyjęciem uczniów i lekcjami, na które, daj Boże, aby jak najwięcej zgłosiło się nowych uczniów, gdyż nauka wszechstronna koniecznością się stała dla naszego społeczeństwa, wypieranego na każdym polu z coraz większą usilnością.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 31 marca.

* **Teatr polski.** Dziś po znizonych cenach na zakończenie obecnego sezonu: komedye „Ulicznik paryzki“ i „Złoty cielec“.

Wprawdzie widzieliśmy po kilka razy w sezonie tym „Ulicznika paryzkiego“ i „Złotego cielca“, ale obie te komedye wielkich zalet, i grane tu wyśmienicie. Ceny dziś znowu znizone, a nadewszystko pamiętajmy, że tracimy dziś scenę naszą na całe półroczcie!

Dyrekcja i grono artystów pracowały usilnie przez sześć miesięcy bez przerwy, by sprostać zadaniu, w naszym mieście trudniejszem, niż gdziekolwiek. Nigdy ich nie ogarniało zniechęcenie, nawet wobec pustych i chłodnych często w sali przestrzeni. Widzieliśmy zawsze grę tak staranną i biegłą, jak gdyby żywe oklaski i napływ mamony do kasy teatralnej podniecały wrodzony zapał do sztuki.

Jeżeli nie zawsze nasi synowie i córy Muz znajdowali nagrodę za talent i mozolną pracę — toż przynajmniej pożegnajmy ich dziś tłumnie i serdecznie z szczerem życzeniem: Szczęść Boże w wędrówce artystycznej, a do miłego widzenia na jesień.

* **Syn profesora H. Krzesińskiego X. Bogusław Krzesiński** w przeszłą sobotę miał prymicie w kościółku Sióstr Miłosierdzia. Młodemu kapłanowi asystowali przy ołtarzu XX. Szóldrski, Wróblewski i Gregorowicz.

Uroczystość ta kościelna odbyła się w kościółku natłoczonym tłumem wiernych tak z miasta jak z okolic nawet dalszych przybyłych.

X. Krzesiński kształcił się na kapłana na uniwersytecie we Würzburgu w Bawarii. Może to już ostatni Xiądz święcony na obcej ziemi.

* **Na ręce centralnego komitetu ku żywieniu** biednych dzieci szkolnych w mieście Poznaniu złożyli dalsze datki pp.: Zygmunt Lissner 30 mr., J. P. Beely i Sp. 10 mr., Karol Löwysohn 10 mr., Wilh. Appel 10 mr., Olyńska 3 mr., X. Jordan 2 mr., N. Morzyńska 1 mr., A. Morzyńska 1 mr., St. Kasprowiez 3 mr., dyr. Stern 10 mr., Albert Jaffé 10 mr., blachnierz Schütz 5 mr., W. 2 mr., Max Kuhl z kary złożonej przez p. Juliana Reichsteina 100 mr., kupiec Tunmann 3 marki — Dalsze datki dla biednych dzieci szkolnych uprasza komitet centralny na ręce skarbnika M. Milech, ulica Berlińska nr. 15, kupca Dreyzehner, ulica Fryderykowska nr. 4, albo członków komitetu.

Komitet centralny ku żywieniu biednych dzieci szkolnych miasta Poznania.

* **Towarzystwo wynagradzania** wierznych sług żeńskich odbyło w poniedziałek po południu doroczną uroczystość na sali reprezentantów miasta, na którą zebrało się liczne grono osób, a w szczególności pań. Uroczystość tę rozpoczął przewodniczący dr. Jonas mową niemiecką, poczem profesor gimnazjalny p. Lindner przemówił po polsku do sług, dając im naukę moralną dobrego zachowania się i wierności, za którą w ślad postępuje nagroda. Poczem nastąpiło rozdzielanie nagród. Dyplom honorowy i książkę oszczędności z 25 mr. otrzymała służąca Emma Neumann, będąca 25 lat w jednej służbie — 35 sług, które wysłużyły bez przerwy w jednym miejscu, a zachowały się wiernie, otrzymały każda również dyplom i po 15 marek w książkach oszczędności — 70 sług otrzymało książeczki oszczędności, w każdej 6 mr. Uroczystość ta zakończyła się wieczorem o godz. 6.

dnosci, w każdej 6 mr. Uroczystość ta zakończyła się wieczorem o godz. 6.

* **Tow. Młodych Przemysłowców w Gnieźnie** odbędzie w przyszłą niedzielę 4 kwietnia r. b. walne zebranie kwartalne. O jak najliczniejszy udział Szan. członków uprasza Zarząd.

* **W sprawie budowy** kolei żelaznej drugorzędnej z Międzyrzecza do toru kolei starogardzko-poznańskiej powstała u interesentów konkurencja o dwa punkty. Jedni wnosili, aby kolej ta z Międzyrzecza dochodziła do Szamotuł, drudzy żądali jej do Rokietnicy. Z powodu korzystniejszego położenia ziemi, pod tę kolej potrzebnej, zwyciężyła Rokietnica i w sejmie już uchwalono 6 milionów marek na ten nowy tor.

Podobnie uchwalono 1 milion 160 tysięcy marek na nową kolej drugorzędną z Wrześni do Strzałkowa, oraz 442 tysiące marek na kolej drugorzędną z Gardziejów do Lesna w Prusach Zachodnich.

* **Otrzymaliśmy** następującą korespondencją:

„Nowemiasto nad Drwęcą.

W tutejszym kościele znajduje się teraz obraz Najsw. Maryi Panny Łukowskiej, ubranej w złote szaty tak samo, jak kiedyś w Łukowskim klasztorze. Przybywają też tu osoby z dalekich stron, aby u stóp Najsw. Panny szukać pocieszenia w niejednej trosce.

Donoszę też, że zawiązało się tutaj Towarzystwo ogniowe, którego dawno czuliśmy wielką potrzebę.

Umarła tu niewiasta na trychiny, a kilka osób jest niebezpiecznie chorych.

* **Kalendarz.** Czwartek, 1 kwietnia: Teodora męcz. Wschód słońca o godzinie 5 minut 38 zachód o godzinie 6 minut 31.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 30 marca 1886.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani hr. Skórzewska z Czarniejewa. Dr. Broeckere ze Śremu. Broeckere z Pleszewa. Łubieński z żoną z Książa. Dąbski z Konar. Paruszewski z Nowejwsi. Potworowski z Goli. Wężyk z Rojowa. Różański z Padniewa. Pani Szóldrka z synem z Żegrowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Langner z Kobylina. Hellmann i Hübner z Mogilna. Vogt z Moguncyi. Meissner z Rudek. Panna Smorawska z siostrą z Obornik. Łubiński z Gębic. Wielbacki z Łabiszyna. Pani Kozierowska z córką z Obiezierza. Fryderyczak z Turska.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 30 marca. (Sprawozdanie giełdowe)

Stan powietrza: ponuro.

Zyto: bez handlu. Cena wypowiedzialna 00,00 mr.

Wypowiedziano 000,00 otr. Na marzec 122,00 mr., na marzec-kwiecień 122,00 mr. na kwiecień-maj —, — mr., na maj-czerwiec —, — mr., na czerwiec-lipiec —, — marek.

Okowita: spok. Cena wypowiedzialna 000,00 mr. Wypowiedziano 0000 litrów. Na marzec 3420 mr., na kwiecień 34,60 mr., na kwiecień-maj 35,00 mr., na maj 35,40 mr., na czerwiec 36,30 mr., na lipiec 37,10 mr., na sierpień 37,90 mr., na wrzesień 38,40 mr. — na październik —, — mr., Okowita w miejscu (bez beczk 32,60 marek.

Ceny maki: pszena 00 nr. 11,75 — 12,50 mr., 0 nr. 10,25 — 10,75 mr., rzana 0 i 1 nr. 9,25 9,05 mr. za 50 kilogramów

(Sprawozdanie giełdowe). 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,75 mr., 4% nowe listy rentow. poznańskie 103,50 mr., 5% powiatowe obligacje 103,00 mr., 4 1/2% powiatowe obligacje 103,00 mr., 4% słazkie listy rentowe 103,50 mr., Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 84,00 mr., Poznański bank prowincjonalny 119,25 mr., 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 104,30 mr., 3 1/2% obligi długu państwa 99,75 mr., Starogardzka: poznańskiej kolei żelaznej 103,50 mr., Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 247,00 mr., Austriackie noty bankowe 161,80 mr., Austriacka renta srebrna 68,80 mr., 4% węgierska renta złota (duża) 63,40 mr., Polski listy likwidacyjne 56,90 mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62,90 mr., Rosyjskie noty bankowe 201,50 mr. („Dziennik Pozn.”)

Wrocław, 30 marca. (Ceny targowe miejskie)

Stale ceny ustanowione przez deputację targową.	Za 100 kilogramów		
	pięk.	średn.	pośled
Pszenica biała	16 —	14 80	14 30
Pszenica żółta	15 80	14 40	13 80
Zyto	13 —	12 50	12 —
Jęczmień	13 90	13 30	11 50
Owies	13 80	13 20	12 60
Groch	16 —	15 —	13 —
Rzepak	20 20	19 70	18 60
Rzepak zimowy	19 70	19 —	18 40
Rzepak latowy	23 50	21 50	19 50

Okowita (100 litrów po 100%). Wypowiedziano 0,000 litrów. Na marzec 33,30 mr., na marzec-kwiecień 33,30 mr., na kwiecień-maj 34,20 mr., na maj-czerwiec 34,60 mr., na czerwiec-lipiec 35,50 mr., na lipiec-sierpień 37,00 mr., na sierpień-wrzesień 37,70 mr., na wrzesień-październik 38,00 marek płac.

Dnia 29-go bm. przed południem o godzinie 11 umarł po dłuższych cierpieniach opatrzony św. Sakramentami śp.

Tomasz Majewski

przeżywszy lat 68. Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 5-tę po południu z domu żałoby na tylnem Chwaliszewie. O czym donosi krewnym, przyjaciołom i znajomym w smutku pogrążona

(955)

Żona wraz z dziećmi.

P. P.

Mieszkańcom Żnina i okolicy mam zaszczyt jaknajprzejmiej donieść, że w mieście Żninie otworzyłem z dniem 1-go marca rb

pracownią ubiorów męzkich.

Po ukończeniu kursu na akademii w Dreźnie, pracowałem przez kilka lat w pierwszorzędnym pracowniaku za granicą jako przykrawacz, co daje najlepszą ręką, że wszelka mi powierzona praca będzie starannie i podług najnowszych żurnali wykonana.

Równocześnie polecam mój wielki

(939)

wybór świeżych i gustownych materyi na ubrania po cenach przystępnych. — Polecając się łaskawym względem, mam zaszczyt kreślić się

(939)

z wysokim szacunkiem

A. NOWICKI, Żnin.

Wielmożnym Obywatelom miasta **Strzelna i okolicy** donoszę uprzejmie, iż po długoletniej praktyce, z dzisiejszym dniem osiedliłem się tutaj, jako **budowniczy**. Zapewniając prędką usługę i umiarkowane ceny. polecam się do wykonywania wszelkich prac w zakresie budownictwa wchodzących, a mianowicie do wykonywania **planów i kosztorysów**. Licząc, na poparcie mego przedsiębiorstwa z strony rodaków, z staję

(948)

z wysokim szacunkiem

WACŁAW KORNASZEWSKI, budowniczy.

POZNAŃ, **S. BRZEŃSKI** POZNAŃ, Stary Rynek 52. poleca swój bogato zaopatrzony Stary Rynek 52.

SKŁAD

gotowej garderoby męskiej i dla chłopców.

Ubrania kompletne począwszy od	11,— mk.
Paletoty letowe	9,— "
Żakiety	7,— "
Spodnie	4,50 "
Gumowe płaszcze	10,— "
Ubiorki dla chłopców	2,50 "

Równocześnie polecam wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych **Obstalunki** wykonuję w 24 godzinach podług najnowszych żurnali

(785)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem w **Gnieźnie** przy ulicy Tumskiej pod firmą:

Gust. Ad. Schleh

(Wł. Grossmann)

skład cygar, tytoniu i tabaki.

Polecając przedsiębiorstwo moje łaskawym względem Szanownej Publiczności zostaję

z wysokim szacunkiem

Władysław Grossmann.

Z polskimi napisami puszek do kawy, cukru, herbaty, skrzynki do listów i pudełeczka do obcinania cygar. Wszelkie sprzęty kuchenne i domowe, wanny do kąpieli z piecami do ogrzewania wody i bez piecy, poleca po najniższych cenach

(893)

Leon Kisling, św. Marcin nr. 22

Na porę wiosenną i letową!

Szanownej Publiczności polecam mój wielki wybór gotowej garderoby po bardzo tanich cenach. Kompletne ubrania począwszy od 15 marek. paletoty od 11 mk., spodnie od 4 marek, jako też ubiorki dla chłopców po tanich cenach.

Również polecam mój wielki skład modnych materyi zagranicznych i krajowych. Zamówienia wykonuję szybko, tanio i elegancko podług najnowszych żurnali.

H. Goderski,

(771)

Poznań, Stary Rynek 48.

Szanownej Publiczności miasta **Gniezna** i okolicy n niejszem donoszę, że

restauracya

moją lata istniejącą z Zielonego rynku w dom pana Benignera nr. 187 róg ulicy Nowego miasta przeniosłem i jako tan tak i na obecnie nowem miejscu starać się będę Szan. Publiczność skora usługa, wyborczemi i w cenach odpowiedzialnymi towarami obsłużyć. Przytem nadmieniam, że wszelkie potrawy mięsne, jako i rozmaite marynaty, wędz., sery etc. są w każdym czasie, oprócz tego mam także pokoje ustępne dla podróżnych

Obok restauracyi zaprowadziłem wyszynk Poznańskiego dubeltowego piwa

kufelek 10 fen.

także i do domów prywatnych w butelkach odstawiam.

Polecając to nowe przedsiębiorstwo moje łaskawym względem mam zaszczyt pozostać

z winnym szacunkiem

(944)

W. Bitterlich.

Z dniem 1 go marca handel nasz znacznie powiększyliśmy, dołączając na życzenie dotychczasowych odbiorców naszych nowe artykuły i polecamy prócz **wszelkich nowości w materyach wełnianych aksamitnych i jedwabnych**

wielki wybór

plócien, szyrtyngów, walisów, barchanów i t. d. **Firanki, stołowe, serwety gobeliny, chustki wełniane i jedwabne halki.**

Kretony na meble.

Perkale, satinety, nesle, plócienka na fartuchy i pościele.

Kasmary czarne od 80 fen., grenadyny od 60 fen.

Materye trwale wełniane na suknie od 35 fenogów za łokieć.

(662)

Bieliznę męską, krawaty i parasole, szkarpetki itd.

Ceny niskie lecz stałe.

J. & T. Kamieński,

Stary Rynek nr. 76.

Skład plócien, bławatów i jedwabi.

Od półpostu ceny niższe!

Stokfisz suszony każdy gatunek na centnarze o 3 marki tańszy, wyborne **szkockie śledzie** każdy gatunek na beczce także 3 marki taniej, **Kabelan stokfisz** solny w przednim gatunku funt 30 fen., **moczony wyborowy stokfisz** funt 20 fen., **Sardele brabanckie** funt 1 mr. przy odbiorze większej ilości i jeszcze taniej, **Szampigniony suszone** wyborowej jakości. powidła tureckie kapitalne funt 25 fen., oraz i wszelkie gatunki ryb morskich marynowane i wędzone w wyborowym gatunku jak najtańiej poleca

(940)

K. Szulc, Poznań, Wrocławska ul. 34.

Dr. Spranger'a (1630)

krople żołądkowe

usuwające niezwłocznie migrenę, kurcze żołądkowe, mdłości, ból głowy, zawulenie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolkę, skrofuly itd. Nader skutecznie działające także przeciw **hemoroidom i zatwardzeniu**. Sprawiają szybko i bez bólesci otwarty żołądek i dobry apetyt. Nabyć ich można w Odalanowie, Ostrzeszowie i Łobzownicy tylko w aptece, flaszeczka po 60 fen.

Osiedliłem się w **Sremie**, jako **malarz** w miejscu p. Nowakowskiego. Podejmuję się wszelkie roboty kościelne, budowlę, pokojowe i t. d. Wieloletnią praktyką wydoskonalony, starać się będę Szanowną Publiczność zadowolnić, tak w niskich cenach, jako wykonaniu robót oddanych.

(949)

Stanisław Kujawski,

malarz dekoracyjny w Sremie.

Skład towarów łokciowych, krótkich i magazyn strojów nowo założony

w Krotoszynie

przy rynku nr. 45 pozwałam sobie Szanownej Publiczności do łaskawego uwzględnienia polecić.

(917)

A. Cetkowska.

Jeszcze kilka miejsc jest od kwietnia do zajęcia dla służącego kaw., 2 kucharek i 3 pokojówek. Spieszne zgłoszenia do kantoru. **J. Szymańska, Piekary nr. 16, p.**

Potrzebny od 1. lipca r. b. dobry (931)

kuchmistrz.

do **Taczanowa** pod Pleszewem. Osobiste przedstawienie się i dobre świadectwa konieczne.

Buchhalter

znający dobrze korespondencyą języka polskiego i niemieckiego, oraz prowadzenie buchalteryi pojedynczej i podwójnej, poszukuje miejsca od zaraz. Łaskawe oferty uprasza się do Eksp. „Wielkop.” pod literą W. P. (950)

Potrzebni od zaraz

do **Królestwa Polskiego**

bona Polka, m. g. udz. początki w jęz. francuz., niem. i muzyki, na 100 rubli.

Ekonom z kaucją 3000 mkr.

Gorzelnik z kaucją 6000 marek

Rządca z kaucją 6000 mkr.

Do Księżstwa

2 pańskie kucharki, umięjące

prac i prasować.

Gospodyni, umięająca prac, prasować i gotować.

Kucharz kaw., na 360 m. i wysokie strzałowe. Dobre światł.

wymagane.

Nauczycielka Polka egz., posiad.

jęz. franc., niemiecki oraz muzykalna, na 150 talarów. (954)

P. Teyssandiera, W. Garbary 8.

Kawaler

w 26 roku życia, poszukuje nie panny, tylko wdowy w średnim wieku. Osoby reflektujące, zechcą łaskawe oferty przesłać do Ekspedycyi „Wielkop.” pod literą M. K. (941)

Technika

potrzebuje zaraz (943)

Jan Rakowicz,

budowniczy rządowy w Poznaniu,

Wielkie Garbary nr. 45.

Krawcowe na płaszcze

ale tylko zdane poszukuje

D. Rosenberg, modystka

951) Jezuicka ul. nr. 12.

PANNY do szycia i **uczenie**

do stroju kapeluszy poszukuje od zaraz

B. Scherek jr.

(961) Kramarska ul. 11.

Młodzieniec w 17 roku, pozei-

nych wych rodziców skromny, mający chęć poświęcić się

tylko kupiectwu, poszukuje miejsca w handlu kolonialnym lub handlu cygar. Kto? Wskaże Ekspedycya Wielkop. pod nr. 952.

KELNER

biegły i młody poszukuje miejsca

w restauracyi lub w ogrodzie od

raz lub 15 kwietnia. **A. Kobusiński** w Bydgoszczy, Schein-

dorf Lorenzstr. nr. 7. (934)

Gospodyni

do proboszcza, potrzebna zaraz i

niech osobiście przybędzie, pensja 40 talarów. (958)

ZYBERT, Poznań, Teatralna ul. 5.

Uczniowie

mający do tutejszego gimnazjum uczęszczać, znajdują u mnie miłe przyjęcie i sumienny dozór. Fortepian w domu. Cena umiarkowana (942)

Chmielewski, Krotoszyn.

UCZNIA

z dobrem wychowaniem i piśmem ortograficznym poszukuje

M. Stan, skład żelaza

w Koronowie (Crone a/Br)

2 uczni szuka piekarnia Ry-

chlickiego, ul. Polwiejska 32

Handel wiktualów (953)

jest wskutek rodzinnych stosunków tania do sprzedania

Blizszych wiadomości udzieli

Trampeński, Wiel. Garbary 11.